

Protokół Nr 56/2014

Z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 18 lutego 2014 roku.

Obecni zgodnie z załączonymi listami obecności, które stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Porządek dzienny:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Analiza przyczyn kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w Urzędzie Miasta (2012), zapoznanie z raportem pokontrolnym i ocena realizacji wniosków.
4. Sprawy różne.

AD.1

Posiedzenie otworzył i w nim przewodniczył przewodniczący Komisji Pan Marek Surmacz, który po powitaniu zebranych stwierdził wymagane quorum do obradowania i podejmowania prawomocnych wniosków.

AD.2

Proponowany porządek dzienny został przyjęty jednomyślnie.

AD.3

Marek Surmacz- Zaprosiliśmy dyrektora Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta. Przedmiotem naszego posiedzenia jest badanie sprawy związanej z przebiegiem i wnioskami kontroli przeprowadzonej przez Państwową Inspekcję Pracy w okresie od 25 lipca do 8 sierpnia 2012r.,(załącznik nr 3 do protokołu), Komisję Rewizyjną interesuje głównie funkcjonowanie Urzędu Miasta i relacje wewnętrzne urzędników, a ten protokół wskazuje na to, że nie wszystko jest w porządku. Dlatego zaprosiliśmy Panią, aby o tym porozmawiać, bo nam tu się jawi jako stan trochę dziwny, że dochodzi do takich incydentów poważnych w budynku Urzędu Miasta, administracji miejskiej. Zaniepokoił nas sposób postępowania kierowników Urzędu Miasta, rozstrzygania takich spraw. Chciałbym zadać Pani pytanie natury ogólnej, jak wyglądają sytuacje, jak się rozstrzyga sytuacje, co do zasady, ogólnie. Pracownicy mają jakieś niepokojące sygnały, ponieważ Urząd jest niezwykle

sfeminizowany, $\frac{3}{4}$ urzędników stanowią kobiety, czyli mężczyźni są dyskryminowani w dostępie do pracy w Urzędzie Miasta Gorzowa Wlkp. Dochodzi do konfliktów i zgłaszają je. W przebiegu tej konkretnej sprawy, z której można wnioskować, że ktoś przychodzi do Pani, bo Pani jest kadrową, zgłasza konflikt i jak się dalej postępuje w takiej sprawie?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jeśli do mnie dochodzą sytuacje to staram się przede wszystkim wysłuchać, trudno niech pracownik mówi wszystko. Myślę, że jak już ktoś do mnie trafi to mówi dużo. Czasami wiem już przed rozmową o sytuacji i pytam, jakie są oczekiwania pracownika, bo czasami pracownik się musi wygadać i jest na tym koniec. Myśli, że to się załatwi między dyrektorami, że ja porozmawiam z dyrektorem, poproszę żeby zareagował, bo czasami tak jest. Wkraczam do Wydziału i mówię dyrektorowi, wcześniej uprzedzam pracownika, że ja muszę o tym powiedzieć. Inaczej jak to można nazwać, że my sobie porozmawiamy, poplotkujemy, jeżeli Pani czy Pan przychodzi do mnie rozmawia i chcemy żeby zareagować, to ja to muszę zgłosić dyrektorowi. To już dyrektorzy różnie rozstrzygają, ale przede wszystkim przeprowadzają rozmowę albo konfrontację między pracownikami i tak było w tym przypadku. Sprawa do mnie trafiała i ja zgłaszałam kierownictwu, że takie sygnały są, musiałam między pracownikami reagować, zapraszałam obojga do siebie, bo każdy mówi, co innego i trudno uwierzyć jednej stronie, ale też nie można przystać po jednej stronie. Takie rzeczy się dzieją i jeżeli do mnie dochodzą słucho, nawet, jeżeli pracownik sam się nie skarży to ja zanim zgłoszę kierownictwu dzwonię do Dyrektora Wydziału i mówię, że takie sygnały do nas dochodzą formalnie, czy nieformalnie. Tak formalnie to pracownik zgłasza, a nieformalnie to mamy różnego rodzaju sygnały to ja zgłaszam dyrektorowi żeby zareagował, bo gdzieś tam coś się dzieje. Różnie bywa, sprawa mobbingu zaczęła się u nas pojawiać, a w 2004r. mobbing został nazwany w kodeksie pracy, bo przecież mobbing był zawsze jest i będzie tylko trzeba jakoś reagować, a wtedy został nazwany. Wówczas robiliśmy kampanię „Stop mobbingowi” i pojawiały się różnego rodzaju problemy, ale to najczęściej zgłaszali pracownicy, konfliktowi pracownicy, niekoniecznie pracownicy do pracy. Później to ucichło, rozmawiałam z radcami prawnymi i chcieliśmy wprowadzić jakieś zarządzenie. Ja gdzieś cały czas chodzę wokół tego tylko, że są jakieś pewne procedury określone w kodeksie pracy. Natomiast wprowadzić zarządzenie wydaje mi się mało realne, żeby pracownicy, bo bardzo często jest tak a rozmawiałam z Inspekcją Pracy, że pracownicy, do kiedy nie wychodzi na głos sprawa mówią różne rzeczy a potem wycofują się z tego. Tak samo jest jak sprawa trafia do Sądu, jeżeli zwalniamy pracownika, a później pracownicy się wycofują, nie chcą mówić, nie chcą się angażować w takie rzeczy. Przede wszystkim myślę, że dyrektorzy przeprowadzają rozmowy, ja też o to proszę, aby przeprowadzali rozmowy z pracownikiem czy to w większej grupie a nie z każdym z osobna, bo to nic nie daje. Czasami pracownicy muszą pisać wyjaśnienia.

Marek Surmacz- W jaki sposób to jest dokumentowane?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - To nie jest dokumentowane.

Marek Surmacz- Dlaczego?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jeżeli ktoś przychodzi do mnie to ja po prostu zgłaszam wtedy, też nie robię notatek, może tak by trzeba było zrobić.

Marek Surmacz- To jest niespotykana rzecz.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Wracamy do wydziałów, aby dyrektor próbował wyjaśnić sprawę, a dyrektorzy czasami przeprowadzają konfrontację, robią notatki, ale zależy, jaka jest sprawa. Tutaj w tym przypadku zaczęliśmy robić dokumentację do tego, bo zarzuty z jednej strony były bardzo poważne z drugiej strony ten Pan jest pracownikiem niepełnosprawnym. Chociaż mamy w Urzędzie ponad 50 osób niepełnosprawnych, nie mówię o dyskryminacji, takich rzeczy nie może być. Natomiast nic nie wskazywało, nie wiem czy to jest w dokumentach, ale skierowaliśmy Pana na badania,....

Marek Surmacz- Z dokumentacji nie wynika, że Pan jest niepełnosprawny.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Widocznie Pan inspektor tego nie zapisał.

Marek Surmacz- Zapytam wprost, czy Urząd ma jakieś zobowiązania wobec Pana...?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie, nie mamy żadnych.

Jerzy Wierchowicz- O jaką niepełnosprawność chodzi?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Niepełnosprawność fizyczną.

Jerzy Wierchowicz- To znaczy normalny pracownik.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, ten Pan jest po ciężkim wypadku drogowym. Do nas przyszedł jako osoba niepełnosprawna do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, później przeszedł do Wydziału Administracji Budowlanej, a do BHP został przeniesiony, ponieważ Pani zgłaszała, że ma bardzo dużo pracy i należało zareagować. Jeżeli do mnie docierają wprost sygnały to reaguję. Początkowo dostawała stażystów tylko ja też nie bardzo widziałam stażystę w takim miejscu, w takiej komórce organizacyjnej, stażysta to nie jest pracownik, który ma dostęp i pełną odpowiedzialność. To jest stażysta i chodzi o to żeby nie wnosił informacji, chodzi o problemy tego typu.

Marek Surmacz- Pani wystąpiła z inicjatywą, czyli wnioskuje o przydzielenie pracownika do pomocy, a ten Pan nie miał żadnych kwalifikacji. Konflikty, które powstały i to wynika z dokumentacji, od razu od przyjęcia, od pierwszych dni, bo ten Pan nie był w ogóle przydatny i Pani ... sygnalizowała ten problem od samego początku. To oznacza, że on niósł konflikt od razu na wejście.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak pojawiły się,....

Marek Surmacz- Sygnały Pani ... przekazywała w tej sprawie, a reagowanie przełożonych jest dla mnie zaskakujące.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Przeprowadziłam rozmowę wielokrotnie z Panią ... i z Panem ..., prosiłam żeby Pan ... przychodził, ale on sam też przychodził. Jedno po drugim dosłownie przychodzili, Pani ..., a za chwilę Pan ..., nie wiem może On nie wiedział, że Pani ... przyszła, zgłaszała nam, że jest chory. Wysłaliśmy na badania, nie można tego robić na siłę, ale rozmawiałam z Panem ... żeby załagodzić ten konflikt, bo jeżeli koleżanka z pracy mówi, że on się zachowuje agresywnie to my też nie możemy milczeć i udawać, że nam prawo nie pozwala, bo prawo nam nie pozwala wprost wysłać pracownika, bo

jeden o drugim mówi, że pracownik jest chory. Nie możemy go skierować na badania lekarskie, ale rozmawiałam z Panem ..., wyraził zgodę i to nie było na siłę. Ja mówię, jeżeli Pan się czuje zdrowy, bo orzeczenie lekarskie ma, ale orzeczenie robi się co 2-3 lata, zależy, może się coś pojawiło, bo z tą jego chorobą, z fizyczną niepełnosprawnością mogą być jakieś inne neurologiczne sprawy. Dlatego skierowaliśmy Pana ... na badania lekarskie i on wiedział, z czego to wynika, zresztą on sam pisał wniosek, że mu się źle pracuje z Panią...

Marek Surmacz- Z Panią Dyrektora, a napisał, kiedy już był duży konflikt, a napisał to w reakcji na tę sytuację konfliktową gdzie on dokonał zamachu na Panią ... i przyjechała karetka pogotowia po Panią Ten Pan był niekontaktowy nie tylko dla Pani ..., ale dla innych pracowników, którzy próbowali nawiązać z nim kontakt.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, myślę, że tak.

Marek Surmacz- Jaki jest finał tego zdarzenia? Ona jest wyrzucona z pracy ze swojego stanowiska.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie, jest przeniesiona do innego Wydziału, taka była decyzja kierownictwa.

Marek Surmacz- Ta Pani nie ma żadnych kwalifikacji na stanowisko w Audycie. Przepraszam, ale powierzyć komuś odpowiedzialność na nowym odcinku pracy bez kwalifikacji to jest zamordować kogoś moralnie.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie można tak tego odbierać, rozmawialiśmy z Panią ..., ja sama rozmawiałam. Szef podjął taką decyzję, że jednak ją przenosimy i szukaliśmy pewnego rozwiązania,...

Marek Surmacz- Czemu ją, a nie tego Pana?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ten Pan został, w tej chwili zrobił studia podyplomowe, ma uprawnienia. Natomiast wtedy, nawet jak Pani ... zgłaszała, ja też mówiłam, rozmawiałam, jeżeli mogli pomóc stażyści to tym bardziej nasz pracownik. Mówiliśmy żeby go nie angażowała w sprawy, których nie może, bo sprawy bhp są tylko dla niej.

Marek Surmacz- Ten Pan był już skonfliktowany wcześniej z pracownikami Administracji Budowlanej i w konflikcie odchodzi z jednej komórki, przenosimy go do drugiej i tam na wejściu wychodzi konflikt i Państwo nic z tym nie robią, kompletnie. Kobieta dochodzi do rozstroju zdrowia.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem. Natomiast tam było zgłaszane, sam dyrektor zgłaszał, ale nie mówił o konfliktowych sytuacjach. Dyrektor nie zgłaszał, chciał przenieść pracownika, bo był mało wydajny. Przeglądałam akta, ocena kwalifikacyjna była dobra. Dlatego ja mówiłam, że należało oceną pracownika motywować do pracy.

Marek Surmacz- Jakie kwalifikacje ma Pan ... będąc zatrudnionym w Wydziale Administracji Budowlanej? Pani powiedziała, że on nie był zatrudniony w trybie skorzystania z dotacji Pefron, itd., ale jako normalny pracownik. Czy stawał do konkursu?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie, jeszcze nie było konkursów, Pan ... jest zatrudniony od 2004r., a konkursy były od maja 2005r. Nie wiem, w jakich okolicznościach, czy to potrzebne było,...

Marek Surmacz- Dlaczego do Administracji Budowlanej, jakie ma wykształcenie?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Najpierw był przyjęty do Wydziału Nieruchomości.

Marek Surmacz- To znaczy, że to już trzecia komórka.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, najpierw był w Gospodarce Nieruchomościami, ponieważ ma studia z szacowania nieruchomości.

Marek Surmacz- Jakie ma kwalifikacje?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ma studia wyższe z szacowania wartości nieruchomości.

Marek Surmacz- Przechodzi do Wydziału Administracji Budowlanej nie mając kwalifikacji?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, ale On poszedł na stanowisko takie administracyjne, razem z Panią ..., która prowadzi sprawy organizacyjne, wprowadza dane i Pan ... tam został przyjęty, nie wydawał decyzji. Wykonywał czysto techniczno administracyjne prace.

Marek Surmacz- Na rynku pracy są tysiące ludzi z lepszymi kwalifikacjami administracyjnymi, po lepszych uczelniach i tułają się na bezrobociu.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Od 2005r. są organizowane konkursy, wcześniej była duża rotacja, pracownicy przychodzili i odchodzili. W roku ubiegłym mieliśmy ponad 30 konkursów, czyli jest taka stabilizacja zatrudnienia. Natomiast jak przyszedł Pan ... do pracy, nie pamiętam czy był po pracach interwencyjnych i został przyjęty. Pracowałam już wtedy, ale nie pamiętam, został przyjęty do Wydziału Nieruchomości a potem przeniesiony do Wydziału Administracji Budowlanej, bo w nieruchomościach tej pracy takiej administracyjnej nie było dla niego, tam już są takie specjalistyczne stanowiska. Natomiast w Administracji Budowlanej mieli dużo tam gdzie wydawane są decyzje administracyjne. On po prostu wpisywał, kopertował decyzje.

Marek Surmacz- Pani dyrektor, człowiek ma wyższe wykształcenie z szacowania nieruchomości i kopertuje korespondencję.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, ale do takich administracyjnych spraw był tam przyjęty. Tak jest w niektórych Wydziałach, jak jest wydawana decyzja administracyjna to te wydziały mają bardzo dużo pracy takiej administracyjnej i Pani dyrektor Administracji Budowlanej zgłaszała, że mają takich technicznych prac dużo. Otrzymywała stażystów, praktykantów do pomocy i wtedy został przesunięty Pan

Marek Surmacz- To znaczy Nieruchomości, Administracja Budowlana, wchodzi do komórki BHP i wysadza głównego specjalistę i doprowadzając go właściwie do rozpaczy.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie wiem czy to się tak zdarzyło, trudno mi powiedzieć, z czego to,.....

Marek Surmacz- Jednak są zdarzenia, które dowodowo są do udowodnienia, że ktoś nie panuje nad nerwami. Jest świadek, który oznajmia, że wpada jak „ryczy” nad swoją przełożoną, rzuca w nią czajnikami, przyjeżdża Pogotowie Ratunkowe, przyjeżdża Policja, pracownik jest bez kontaktu zupełnie i to Ona zostaje przeniesiona z tej komórki, a ten Pan zostaje. Jak to można logicznie wytłumaczyć?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ja wówczas nie byłam, Pani faktycznie była obecna i mówiła, że taki kontakt był. Pani ... zadzwoniła do mnie podczas sesji, to było pod koniec marca i ja powiedziałam, że jeżeli tak jest to niech wzywa Pogotowie, ponieważ nie ma rady na takie rzeczy. Później skierowaliśmy Pana ..., bo on nawet nie był w Szpitalu. Pogotowie go nie zabrało, wyszedł z tego wszystkiego, odmówił. Później ja z nim rozmawiałam, bo on wiedział, że nie możemy na siłę. Sama przeglądałam przepisy i wiedziałam, że nie możemy na siłę wysłać nawet jak są takie sygnały, ale rozmawiałam z nim, żeby uporządkować, żeby wyciszyć sytuację, bo musimy jakoś zareagować. Pani ... mówi sobie,...

Marek Surmacz- Pani dyrektor doszło do przemocy w miejscu pracy, a obowiązkiem przełożonego jest reagować zgodnie z przepisami prawa. Gdzie na zewnątrz wyszła ta sprawa, postępowanie przygotowawcze, przecież tam doszło do ataku bezpośredniego, co najmniej do znieważenia pracownika, wywierania presji? Jeżeli to trwało przez kilka miesięcy to Pani by wytrzymała takie relacje?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem. Pan ... mówił, co innego i Pani ... mówiła, co innego.

Marek Surmacz- Nie ja abstrahuję od tego, co mówią strony uczestniczące, ale są świadkowie, są okoliczności wskazujące jednoznacznie.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tutaj światkiem jest jedynie Pan ..., bo Pani ... była w tym momencie, kiedy miał chyba ten atak. Ja nie byłam świadkiem, ale mówiłam, żeby wezwać Pogotowie.

Marek Surmacz- Jak ktoś postronny przychodzi i widzi kogoś zapadniętego kompletnie i nie reagującego na otoczenie to, to jest sygnał, że ze zdrowiem tego Pana jest coś nie tak, a pozostawienie go sam na sam w pokoju z drugą osobą musi wywoływać zagrożenie. To jest obiektywna okoliczność zupełnie.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Skierowaliśmy pracownika z takim wyjaśnieniem, bo to nie było tylko zwykłe badanie kontrolne tylko napisaliśmy, o co chodzi, są zgłaszane przez współpracownika próby ataku słownego czy wręcz jakiegoś fizycznego. To było tak opisane, żeby pod tym kierunkiem tak lekarz zbadał. Pan ... był przez kilka dni badany, kierowano go do neurologa i do psychiatry, to nie było takie zwykłe badanie.

Marek Surmacz- Kto zaproponował Pani ... wyjście z tej sytuacji przeniesienie do Audytu?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Kierownictwo, Pan Prezydent, Sekretarz zgłosili.

Marek Surmacz- Ta Pani nie chciała tego.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Na początku chciała,....

Marek Surmacz- Deklaracja była inna.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Być może tak, ja jej pierwsza o tym powiedziałam, bo tak miałam przekazać i to ja jej przekazałam dokumenty, bo takie polecenie otrzymałam.

Rozmawiałam z nią i w tym momencie jej tłumaczyłam, że chyba nie ma innej rady,...

Marek Surmacz- Pani dyrektor ta Pani była głównym specjalistą od spraw BHP w Urzędzie Miasta, a pozostała osoba wywołująca konflikty, jak to wytłumaczyć?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tego nie potrafię wytłumaczyć.

Jerzy Wierchowicz- Dlaczego nie postąpiono inaczej z tym Panem?

Marek Surmacz- W ciągu kilku lat zmienił trzy Wydziały.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ten Pan pozostał i zatrudniliśmy kolejnego BHP-owca i w tej chwili przynajmniej tutaj nikt nic nie zgłasza, jest wyciszone.

Marek Surmacz- Kto ma zgłaszać, jeżeli czeka go ten sam los co Panią

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie w Urzędzie aż tak nie jest, tutaj faktycznie doszło do ostrego konfliktu.

Marek Surmacz- Czarno to widzę, a ten wyjątek potwierdza regułę.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ludzie składają swoje uwagi, niektórzy sami się przenoszą do innych Wydziałów, ale przede wszystkim Dyrektorzy sami reagują i muszą nam składać wyjaśnienia, czasami pracownicy też muszą złożyć wyjaśnienia na piśmie, jeżeli pojawia się jakiś konflikt.

Marek Surmacz- Pani ..., to wynika z protokołu wskazuje na źródło tego konfliktu jako zaostrenie właściwie nadejście po objęciu funkcji przez Pana Sekretarza.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak.

Marek Surmacz- Dlaczego On był przez 7 miesięcy dopuszczony do wykonywania pracy bez przeszkolenia?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Był przeszkolony, ja nawet wcześniej mówiłam do Pani ... nie narzucając jej, ale ona wcześniej tak powiedziała i Pan ..., a ja tego nie prostowałam. Powiedziałam żeby przygotowała dwa dokumenty o przeszkoleniu, Pan Sekretarz i Pan ... byli przeszkoleni, ponieważ wcześniej byli na stanowiskach kierowniczych, oni nie są pracodawcami, byli na stanowiskach kierowniczych. To jest to samo szkolenie, w tym czasie dotyczyło to trzech osób, Pan ... był pracownikiem i jak objął stanowisko kierownicze to szkolenie jest obowiązkowe, aby nie było zarzutów, bo takich rzeczy nie wolno robić. Tutaj wydawało mi się, bo tutaj był początek roku i zmiana tych stanowisk,...

Marek Surmacz- Formalnie nie ma zaświadczenia o odbytym szkoleniu i zgodnie z kodeksem pracy nie ma prawa podjąć pracy na stanowisku.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jeden i drugi miał tylko na innym stanowisku.

Marek Surmacz- Szkolenia należało przeprowadzić tak mówi kodeks pracy.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, ale Pani ...mówiła, że tak przygotowuje a później się wycofała z tego. Nie mogłam naciskać i nie chciałam,

ja się z tego wycofałam. Na stanowisku kierowniczym zmiana miejsca pracy, zmiana Wydziału.

Marek Surmacz- Protokół pokontrolny zawiera mnóstwo różnych informacji, przywołuje oświadczenie Pani ..., ale to jest jedyny dokument, którego nie ma w tej dokumentacji.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Sprawdzę, zaraz poproszę o uzupełnienie. Nasz Pan od BHP dostarczył protokół i załączniki.

Marek Surmacz- Pani ... jest przeniesiona i stanowisko obejmuje ktoś inny, jest potrzeba przeprowadzenia też szkoleń i osobą, która prowadzi grupowe szkolenia organizowane przez Urząd Miasta jest Pan

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, ten Pan był wcześniej u nas BHP-cem, posiada uprawnienia i chcieliśmy, aby przeprowadził szkolenia.

Marek Surmacz- Organizatorem był Urząd Miasta?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak.

Marek Surmacz- Czytałem dzisiaj rozporządzenie, co do zasady i sposobu prowadzenia tych szkoleń. Forma szkoleń nie budzi moich zastrzeżeń, ale Pan ... rozproszdził materiały, które mu Urząd udostępnił. W jaki sposób Urząd wszedł w posiadanie tych materiałów, które stanowiły materiał szkoleniowy?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie wiem, trudno mi powiedzieć, ale zapiszę tą uwagę i sprawdzę. Ja nie prowadziłam tego szkolenia, wtedy był chyba Pan ..., a Pan ... prowadził szkolenie. Pamiętam, że Pan ... robił prezentację, ale dokumentów pracownikom chyba nie przekazywał.

Marek Surmacz- Prezentacje Wydawnictwa Wiedzy i Praktyki, Szkolenia w praktyce. Czy Urząd ma licencję na to?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie mamy licencji, ale zaraz sprawdzimy. Jeżeli nie uda się dzisiaj odpowiedzieć to jutro taką informację prześlemy do Biura Rady Miasta.

Marek Surmacz- Jeżeli materiały zostały wykorzystane, a Urząd nie miał licencji to można stwierdzić z dużą pewnością, że wykorzystano piracki materiał.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Zaraz sprawdzimy, co z tą licencją u naszego BHP-ca, bo to u niego na stanowisku.

Marek Surmacz- Czy wtedy w 2012r., kiedy było szkolenie,...

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pan ... już pracował wtedy to będzie wiedział.

Marek Surmacz- Ile razy przed tą kontrolą żona Pana ... starała się o pracę w Urzędzie nieskutecznie?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Chyba się nie starała o pracę, na pewno na rozmowie kwalifikacyjnej,...

Marek Surmacz- Kiedy została przyjęta do pracy?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - W ubiegłym roku, ponieważ niedawno służbę przygotowawczą zdawała.

Marek Surmacz- Nie było to latem 2012r.? W jakim trybie została zatrudniona?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - W trybie konkursu, ta Pani pracuje w Biurze Egzekucji Administracyjnej. Od 2005r. zatrudnienie w Urzędzie odbywa się w formie konkursu, chyba, że stanowisko dotyczy zastępstwa. Pani ... została zatrudniona w Urzędzie z dniem 01 sierpnia 2012r.

Marek Surmacz- To było dokładnie w dacie kontroli w Urzędzie, synowa szefa PIP jest przyjmowana do Urzędu do pracy.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Faktycznie tak było, ale wcześniej był rozpisany konkurs, a zakończyło się zatrudnieniem.

Marek Surmacz- Proszę mi powiedzieć w zgodzie z przepisami każde szkolenie powinno zakończyć się egzaminem z wiedzy, jak to wyglądało?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Proponuję, aby na te pytanie odpowiedział p..... Oświadczenie Pani ... przekazano Komisji Rewizyjnej, załącznik nr 4 do protokołu.

Marek Surmacz- Dlaczego tego dokumentu nie było w protokole?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Materiały dostarczyliśmy tak jak było w piśmie, protokół i załączniki.

Marek Surmacz- Tak, ale oświadczenie było załącznikiem.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie było, sprawdzałam.

Marek Surmacz- W protokole jest powołanie się na ten załącznik, na treść tego załącznika, a w spisie załączników go nie ma, jest tylko grupowo wszystkie oświadczenia.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Proszę, aby Pan ...wyjaśnił, jak Pan ... prowadził szkolenie, czy mógłby Pan powiedzieć jak to szkolenie przebiegało.

Marek Surmacz- Jak przebiegało szkolenie i czym się zakończyło? Zgodnie z przepisami na końcu jest egzamin.

Specjalista ds. BHP- Samokształcenie kierowane kończy się egzaminem. Przychodząc do Urzędu do pracy sprawdziłem, czy rzeczywiście wszyscy mają zaświadczenia, to jest podstawa. Mając na uwadze, że jakiś zaświadczeń nie ma w aktach osobowych, nie ma też dokumentacji, która by udowodniła, że jakieś szkolenia były przeprowadzone wcześniej. Zatem szkolenia zostały przeprowadzone wspólnie z Panem ..., następnie zostały zrobione egzaminy. Przed egzaminem były przesłane dokumenty w formie elektronicznej.

Marek Surmacz- Jak to wyglądało, jakie materiały rozestaliście?

Specjalista ds. BHP - Prospekt szkoleniowy.

Marek Surmacz- Skąd wzięliście ten prospekt szkoleniowy?

Specjalista ds. BHP - Państwowa Inspekcja Pracy też sprawdzała te konspekty, program szkolenia na stanowiskach robotniczych, na stanowiskach administracyjno-biurowych, ..

Marek Surmacz- Materiał szkoleniowy, szkolenie w praktyce, taki materiał był wykorzystywany?

Specjalista ds. BHP - To był tylko prospekt wysłany.

Marek Surmacz- Dobrze, ale skąd Państwo go wzięliście?

Specjalista ds. BHP - To był materiał, który ja posiadałem.

Marek Surmacz- Tak, ale skąd?

Specjalista ds. BHP - Pracowałem wcześniej w innych firmach jako inspektor BHP.

Marek Surmacz- Nie ma Pan jednak licencji?

Specjalista ds. BHP - Miałem fakturę, ponieważ to kupowałem.

Marek Surmacz- Kupił Pan to?

Specjalista ds. BHP - Wcześniej jako pomoc naukową.

Marek Surmacz- Przepraszam, ale Urząd Miasta organizuje szkolenie, Urząd Miasta jest odpowiedzialny za użyte materiały szkoleniowe, Urząd Miasta jest w tym momencie organizatorem i dysponentem wszelkiego materiału. Jak to się stało, nie pytam Pana o fakturę tylko czy Pan miał legalne nagranie?

Specjalista ds. BHP - To był początek mojej pracy, wysłałem to jako załącznik do dokumentów,....

Marek Surmacz- Ja pytam, czy to było legalne?

Specjalista ds. BHP - Jeżeli ja to zakupiłem,....

Marek Surmacz- Chodzi mi o to czy to było legalne, czy miał Pan licencję na rozpowszechnianie tym bardziej jeszcze w charakterze komercyjnym?

Specjalista ds. BHP - Na dzień dzisiejszy tak na to patrząc wiem, że nie, ale to był początek mojej pracy, dokument nie był podstawowym materiałem tylko to był załącznik. Dokumentem podstawowym był konspekt szkoleniowy, zarządzenia Prezydenta, wewnętrzne instrukcje.

Marek Surmacz- Proszę powiedzieć jak technicznie egzamin wyglądał?

Specjalista ds. BHP - Dyrektorzy Wydziałów otrzymali testy, każdy mógł je rozwiązać i dyrektorzy mieli je odesłać.

Marek Surmacz- Dyrektorzy dostali testy dla swoich pracowników i pracownicy mieli wypełnić te testy w gabinetkach, w domach, itd.

Specjalista ds. BHP - Nie w domach, przepisy mówią, że w danym terminie muszą się wyrobić,...

Marek Surmacz- Egzamin wyglądał w ten sposób, że Pan rozdał testy do domu każdemu, tak?

Specjalista ds. BHP - Nie do domu, testy zostały rozesłane do Wydziałów, do kierowników.

Marek Surmacz- Rozumiem, a oni, co z tym zrobili?

Specjalista ds. BHP - Mieli wypełnić testy,...

Marek Surmacz- Na jaki czas?

Specjalista ds. BHP - Czas był określony.

Marek Surmacz- Pan nie pamięta, na jaki czas był egzamin określony?

Specjalista ds. BHP - Pan mnie pyta o rzeczy, które miały miejsce dwa lata temu, nie byłem w stanie się do tego przygotować. Przyszedłem na posiedzenie Komisji bez przygotowania.

Marek Surmacz- Ile szkoleń Pan odbył w Urzędzie Miasta od tamtego czasu?

Specjalista ds. BHP - Bardzo dużo.

Marek Surmacz- To znaczy, że egzamin nie wyglądał w ten sposób, że zebraliście pracowników na jakąś salę i rozdaliście testy, tylko testy poszły do ludzi i miały być zwrócone i to był taki egzamin?

Specjalista ds. BHP - Różnie to wygląda, jeżeli ktoś dostaje materiały, uczy się, później zdaje, odsyła dokument wypełniony.

Marek Surmacz- To się nazywa egzaminem, jeżeli chodzi o rozporządzenie?

Specjalista ds. BHP - Następne testy były sprawdzane, każdy jeden jest do sprawdzenia czy rzeczywiście były weryfikowane. Pojawiały się błędy w testach, ale nie więcej niż 3 błędy.

Marek Surmacz- Na razie nie możemy mówić o dokumentach, które teraz otrzymaliśmy, ale jest zastanawiające, czemu ich nie było w tych dokumentach?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - To były załączniki, ale jak w trakcie były wymieniane to nie pomyśleliśmy o tym, żeby przygotować. Inspektor chyba tego nie wymienił jako załącznik.

Marek Surmacz- Tutaj jest napisane, że Sekretarz blokował lub krytykował wszelkie jej pomysły, Ona miała inicjatywę w zakresie BHP w różnych sprawach wynika z tego. Na czym polegało to blokowanie?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Trudno mi powiedzieć.

Marek Surmacz- Pani uczestniczyła w postępowaniu wyjaśniającym zanim nastąpiła kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. Pracownik z inicjatywą dzisiaj na wagę złota, ale jak jest blokowany, zniechęcany do inicjatywy to nie ma nic gorszego.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jeżeli to blokowanie się odbywało, jeżeli Pani ... spotykała się u Sekretarza i przedstawiała to ja zawsze byłam obecna. To później dopiero zaczęło tak eskalować. Pani ... mówiła o tym, że to chciała zrobić, że tamto, że Sekretarz powstrzymywał, ale to później się okazało, że nie było dokumentacji o szkoleniu, bo to szkolenie, które przeprowadziliśmy wspólnie z Inspekcją Pracy było w związku z tym, że nie mieliśmy dokumentacji o szkoleniach, a powinna być w komórce BHP, dlatego musieliśmy to wszystko uzupełnić. Później się okazało, że brakuje wielu rzeczy, w trakcie kontroli wyszło. Nie chciałabym tutaj rzucać jakiegoś cienia na Panią ..., to nie o to chodzi,...

Marek Surmacz- Urzędnikowi można zabrać kilka papierów i można go załatwić.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Panie Przewodniczący takie rzeczy też żeśmy przewidzieli żeby nie było z jednej czy drugiej strony jakiegoś

podejrzenia niepotrzebnego, więc tutaj był pokój chyba zabezpieczony, Pan ... jeszcze nie pracował. Pokój był zabezpieczony przy Pani ... i powinno być przekazanie dokumentów dla Pana

Marek Surmacz- Ta Pani miała współpracownika.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pracownik nie miał wejścia do pokoju, on wówczas miał urlop.

Marek Surmacz- Ja mówię o czasie dwóch miesięcy trwania konfliktu.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem.

Marek Surmacz- Jeżeli ten człowiek był nieobliczalny w biurze to aż strach myśleć, do czego on mógł być zdolny w ogóle.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Wcześniej już powiedziałam, że w tej chwili już nie ma, konfliktowych sytuacji,...

Marek Surmacz- Pani dyrektor powtórzę to jeszcze raz, nikt nie zgłosił, pracownik, który zmienił trzy komórki w swojej pracy w Urzędzie Miasta, robi taką chuligankę i jest tolerowany przez kierownictwo Urzędu Miasta i nikt mu nie podskoczy w tym Urzędzie już.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego. Nie. Nie możemy nawet tak mówić, nie dlatego, że jestem pracownikiem Urzędu, ale aż tak nie jest.

Marek Surmacz- Ile razy p.... zgłaszała do Pani przed tą kontrolą informacje o różnych zagrożeniach, czego pani nie dokumentowała? Ja tego kompletnie nie pojmuję żeby z pracy urzędniczej nie dokumentować tego typu zdarzeń.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Panie Przewodniczący, jeżeli miałabym dokumentować to wtedy byłoby oficjalne i poprosiłabym Panią ... o sporządzenie na piśmie i wtedy bym przekazywała. Nie robiłam też żadnych protokołów ani notatek, zawsze żeśmy rozmawiały, ja przekazywałam kierownictwu i Ona też wiedziała. Mówiła, że nie może się skontaktować z Prezydentem, z Sekretarzem i zgłaszała to do mnie a ja przekazywałam. W oświadczeniu przed Inspektorem z Inspekcji Pracy też tak zgłosiłam. Później zaczęliśmy konfrontację przeprowadzać, bo Pani ... wcześniej zaczęła zgłaszać. Teraz Panowie razem pracują, ale nie tylko razem w pokoju, bo jeszcze są doradcy Prezydenta w tym samym pokoju pracują.

Marek Surmacz- Proszę nie żartować, że oni pracują.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Przychodzą, są w pracy fizycznie, są na miejscu, więc gdyby coś było to nawet, jeśli nie Pan ..., który może nie chciałby jakiś konfliktów to myślę, że Panowie pozostali na pewno by zgłosili.

Marek Surmacz- Nie będziemy pytali Pana ... żeby go nie stawiać w trudnej sytuacji. W Urzędzie pracuje 400 kobiet i nie ma kontaktu z Prezydentem?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jest kontakt.

Marek Surmacz- Nie ma, jeżeli w tak dramatycznych okolicznościach osoba będąca u kresu wytrzymałości usiłuje się dostać do Prezydenta, przez przypadek go łapie na korytarzu raz tylko, a potem już koniec.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pracownicy chodzą do Szefa i nawet mają swoich zastępców, przełożonych, mają swoich dyrektorów. Jeżeli są takie przypadki to zgłaszamy, bo czasami trzeba przenosić pracownika,...

Marek Surmacz- Przełożonym bezpośrednim był Sekretarz. Pani ... próbuje nawiązać kontakt z Sekretarzem, traktuje ją jak traktuje. Subiektywnie mamy to opisane w tym oświadczeniu.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Oczywiście.

Marek Surmacz- Szuka ratunku u Pani jako Szefa Organizacyjnego właściwie, Szefa od kadr. Dobija się równolegle do Prezydenta Miasta, wielokierunkowo bije na alarm i sprawa się kończy jak się kończy. Wnioski pokontrolne można bardzo różnie czytać, ale nie mam wątpliwości, że Pan ... sam nabrał przekonania, że doszło w Urzędzie Miasta do rażących zaniedbań i naruszeń praw pracowniczych, mówi się o dyskryminacji i co z tego? W Urzędzie pracuje 400 kobiet.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie ma zgłoszeń takiej dyskryminacji, ta sprawa,...

Marek Surmacz- Sugeruje się podjęcie działań zapobiegających tym zjawiskom, jak Pani reaguje? Inspekcja Pracy pisze we wnioskach żeby zapobiegać takim zjawiskom to wynika, że zjawiska te mają miejsce albo jest wysokie prawdopodobieństwo, że mają miejsce.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pewnie w każdym zakładzie jest gdzie ludzie pracują to różne rzeczy czasami się mogą dziać. Natomiast takim zapobieganiem jest to żeby reagować w sposób otwarty, reagować, a nie opierać się na jakiś pomówieniach czy ploteczkach tylko reagować w sposób otwarty. Prosić pracowników na rozmowę czy aby składali wyjaśnienia. Wtedy, kiedy pracownicy przychodzą razem, siadają razem to inaczej wygląda. Ja byłam obecna a jeszcze Pani Prezydent ... prowadziła takie sprawy między nami, w jednostkach mieliśmy były sprawy i musieliśmy reagować. Prowadziło się rozmowę w grupie.

Radosław Wróblewski- Nie macie procedur?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie mamy procedur, bo te procedury mobbingowe są takie, że trzeba zgłosić i trzymać się tego. Tak, trzeba zgłosić oficjalnie i pracownicy nie zgłaszają tego. Rozmawiałam z jednostkami gdzie wprowadzono te procedury i nie może być tak, że pracownik się czuje w jakiś sposób dyskryminowany czy nawet mobbingowany. Pracodawca musi reagować i ja sobie zdaję sprawę, co to jest mobbing. To jest bardzo ciężki zarzut wobec pracodawcy, czy wobec pracodawcy, który nie reaguje. Mobbing jest i między pracownikami i może być w jedną czy drugą stronę.

Radosław Wróblewski- Jak macie spotkania to dokumentujecie jakoś, czy jakiś ślad zostaje?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pan Przewodniczący już pytał,....

Marek Surmacz- Pani dyrektor podstawowym obowiązkiem każdego urzędnika jest dokumentowanie każdej czynności urzędniczej wykonywanej w związku z zakresem obowiązków, które ma powierzone na stanowisku. Pani jest kadrową, przychodzi ktoś do Pani zgłasza taką rzecz. Ja za naturalne uznaję sporządzenie notatki służbowej z przeprowadzonej rozmowy telefonicznej, która może nie mieć w przyszłości żadnych skutków, ale taka czynność została wykonana i koniec.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem.

Marek Surmacz- Wiem, że są takie organizacje, że się niczego nie dokumentuje i Prokuratura wtedy ma problem w ogóle z udowodnieniem czegokolwiek, ale Urząd Miasta nie jest taką organizacją.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Gdybyśmy chyba zaczęli dokumentować to pracownicy w ogóle by nie przychodzili, bo czasami pracownik przychodzi i ja mówię, że wracamy do Dyrektora. Trzeba zareagować, wracamy do Dyrektora i ja sama, pierwsza zgłaszam Dyrektorowi, jeżeli pracownik się skarży. Czasami pracownik mówi, że nie, ale ja mówię, dlaczego nie, a później się okazuje, że to było kiedyś. Zdaję sobie sprawę i dlatego trudno wprowadzić te procedury, bo pracownicy wiem, że się boją o pracę.

Marek Surmacz- Pani Dyrektor opracowuje się Zarządzenie, Prezydent je podpisuje. Jestem świadomy tego i mam spore doświadczenie w tych sprawach i wiem doskonale, że jak nie ma dokumentów, nie ma sprawy. Pamięć jest zawodna, a dokumentacja papierowa skrupulatnie prowadzona potrafi odtworzyć sytuacje konfliktowe po latach.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak oczywiście, ja też sięgałam do protokołu, bo zapomniałam, co się działo i przeczytałam te oświadczenia, które otrzymaliśmy.

Marek Surmacz- Pani jest też specjalistą w zakresie BHP.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Prawa pracy.

Marek Surmacz- To tym bardziej, bo jeszcze szerzej, jeżeli prawa pracy to Pani zna przepisy.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Oczywiście, znam przepisy.

Jerzy Wierchowicz- Czy nie należy sporządzać notatek służbowych z przeprowadzenia takich rozmów?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jeżeli są sprawy takie, które będą się toczyć to robimy, ale nie w każdym przypadku. Wiem, że mogę nie przewidzieć. Tak jak z Panią ... zaczęliśmy sporządzać notatki, zaczęliśmy pisać, ale to są sprawy trudne i delikatne jednocześnie.

Jerzy Wierchowicz- Bardzo trudne, jeżeli ta Pani wystąpiłaby o mobbing to miałaby duże szanse na wygranie tej sprawy. Przeczytałam oświadczenie Pani ... oprócz tego, co już czytałem w tym zestawieniu.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ja o tym powiedziałam przy kontroli, że faktycznie Pani ... mi zgłaszała, ja zgłaszałam kierownictwu. Na początku nie, ona mówiła, że jest tak czy tak i myślałam, że nie chcą razem współpracować, bo też tak czasami jest. Jeżeli w tym Wydziale byłby konflikt to może się to pojawiać, ale jeżeli zaczęło to dalej dochodzić ja zaczęłam zgłaszać i mówiłam Pani ..., że muszą to zgłosić.

Marek Surmacz- Pani Dyrektor 20 marca na trzy miesiące przed zmianą stanowiska, ta Pani zgłasza Sekretarzowi, że została fizycznie potraktowana, trzepnął ją stołem, że jest posiniaczona.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ja słyszałam.

Marek Surmacz- Odsyła ją do „diabła”.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem. Nie byłam wtedy obecna,...

Marek Surmacz- To jest Prokurator.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak ja wiem.

Marek Surmacz- Przełożony ma obowiązek zawiadamiania w tej sprawie organa ścigania.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Były dwie strony, każdy mówił, co innego i byli razem proszeni na rozmowę i wtedy ja też byłam obecna to wiem. Pani ... zgłaszała, bo zgłaszała i Ona mi mówiła o tym, że zgłosiła Sekretarzowi tą sprawę. Poprosiliśmy Pana ... o wyjaśnienie tego,....

Marek Surmacz- Po szkoleniu, które przeprowadził Pan ..., pracownicy otrzymali zaświadczenia o odbytym szkoleniu? Czy Pan jest tego pewien? Czy podpisy są w aktach, czy oryginały są w aktach?

Specjalista ds. BHP- Oryginały są w aktach.

Marek Surmacz- To znaczy, że nie dostali zaświadczeń.

Jerzy Wierchowicz- Czy była Pani przy rozmowie Pani ... z Panem Sekretarzem?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Czasami tak.

Jerzy Wierchowicz- Czy były to zawsze rozmowy kulturalne, spokojne, czy były sytuacje stresujące, jeżeli tak to, z której strony?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pani ... była podenerwowana i raz w mojej obecności się rozplakała. W tych okolicznościach, kiedy ja byłam to nie było. Nie wiem czy nie było, kiedy mnie nie było, tego nie mogę powiedzieć, tego nie mogę potwierdzić. Pani ... mówiła, że Pan Sekretarz podnosił głos, raz w mojej obecności też jak ja byłam, Pani ... powiedziała żeby nie podnosił na nią głosu. Faktycznie głośno mówił i chyba z reguły tak głośno mówi, ale ja tego tak nie odebrałam, że to były krzyki. Na pewno była nerwowa sytuacja dla wszystkich, taka nerwowo tym bardziej, że Pani ... zaczęła płakać. Wiem, że ona była podenerwowana, że to jest szybki moment do tego, że tak dochodzi.

Jerzy Wierchowicz- Czy przesuwając pracownika do tej komórki konsultowano to z Panią ...? Czy nikt się nie pytał?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie, Ona była poinformowana, ale konsultacji chyba nie było. Pani ... zgłaszała potrzebę, bo miała bardzo dużo spraw,....

Jerzy Wierchowicz- Przesunięto pracownika bez pytania o zdanie.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak myślę, że tak, została poinformowana, pracodawca dysponuje pracownikami, jeden pracownik wyraża zgodę. Nie zawsze się pyta, jeżeli,....

Jerzy Wierchowicz- Opinia o pracowniku, o jego konfliktowości wiedziano?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - O konfliktowości absolutnie nie. Najpierw Pani ..., a później obecna dyrektor, co do konfliktowości nie zgłaszała. Zresztą pracownik miał dobrą ocenę. Pani dyrektor prosi o innego pracownika, bo dla nich jest mało wydajny.

Marek Surmacz- Jest nieprzydatny.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, sprawdziłam dokumenty i ocena jest dobra. Dlatego powiedziałam Pani Dyrektor, że należy być konsekwentnym. To nie chodzi o szukaniu papierów na pracownika, bo to nie o to chodzi, ale jeżeli dyrektor Wydziału robi ocenę dobrą pracownikowi to jest właśnie brak konsekwencji. Na tym sprawa się zakończyła Pani dyrektor nie

zgłaszała absolutnie ani pracownicy, że są jakieś konflikty. Tylko, że ma tyle pracy i ten Pan nie jest w pełni przydatny. Chociaż On decyzji nie wydawał, bardziej administracyjnie pomagał.

Jerzy Wierchowicz-Pan Sekretarz wiedział, że on nie ma kwalifikacji do tej komórki, prawda?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, wtedy nie.

Jerzy Wierchowicz- Sekretarz jest przełożonym Pani ...?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego -Tak.

Jerzy Wierchowicz- Ta Pani zwracała uwagę na to.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, zwracała na to uwagę w mojej obecności. Wiem, jaka była odpowiedź i rozmawialiśmy z Panią Zresztą ja wcześniej mówiłam, że jeżeli potrzebuje pomocy to dwie ręce do pomocy żeby się poobrabiała ze swoimi zaległościami, żeby wzięła Pana ... jeżeli bierze stażystów. To są ludzie, którzy przychodzą z Urzędu Pracy, są albo po szkole albo z innego jakiegoś zakładu. Jeżeli te osoby my też kierujemy stażystów odpowiednio do Wydziałów i Pani ... też miała, ale staże się skończyły i żeby miała wsparcie pojawiła się ta propozycja Pana Teraz wiemy, że nie za bardzo była ta propozycja w tym momencie, że to spowodowało konflikt, może ten konflikt był wcześniej, ale oni razem nie pracowali.

Marek Surmacz- Co Państwo zrobiliście z tą informacją po oświadczeniu Pana ..., że wchodząc do budynku przy ul.Okólne, to jest mały budynek i na dobrą sprawę głośne rozmowy są słyszalne, a tu „ryczy” człowiek nad kobietą, wpada do gabinetu, a on stoi nad nią i krzyczy. Co w takiej sytuacji?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem, rozumiem.

Marek Surmacz- Po tylu skargach, które ona wcześniej składała na niego, jaka jest ocena tej sytuacji?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie wiem czy Pan ... składał w trakcie kontroli dla Inspektora?

Marek Surmacz- Tak, ale Państwo wiedzieliście o tym wcześniej i Pani ... się na tą okoliczność powoływała informując o różnych zdarzeniach. To było zanim rzucił w nią czajnikiem i skończyło się wezwaniem karetki pogotowia, bo człowiek się zapadł.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nikt nie był wtedy i Pan ... złożył oświadczenie, że to jest nieprawda.

Marek Surmacz- Tak, ale co miał powiedzieć.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem.

Marek Surmacz- Przychodzi postronny człowiek, który słyszy ryczenie na korytarzu, wpada do pokoju, przecież to Urząd Miasta, mało tego On sobie go nie życzy i jeszcze się awanturuje, a to nie jest jego prywatne pomieszczenie.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Oczywiście, że tak. Tak zgłaszał,...

Marek Surmacz- Zastanawia mnie cały czas, o co tu chodzi w tym wszystkim? Kim jest Pan ... dla Prezydenta Miasta?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie, nie, jest zwykłym pracownikiem. To przeniesienie do pomocy dla Pani ..., zresztą kontaktowaliśmy się z radcami bez jego kwalifikacji, On miał mieć ograniczony dostęp tylko do pomocy, tak

jak stażyści, którzy nie mają żadnych kwalifikacji, którzy nie są pracownikami,...

Marek Surmacz- Pani ... od początku sygnalizuje, że On jest kompletnie nieprzydatny, że On nie potrafi nic w tej dziedzinie robić, a jak Ona mu zwraca uwagę to On jest wulgarny, agresywny i prowadzi do sytuacji stresowych i rozwała całą robotę. Państwo nie reagujecie w ogóle, o to chodzi.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Rozumiem. Były wielokrotnie przeprowadzone rozmowy u Sekretarza z obiema stronami konfliktu.

Jerzy Wierchowicz- Z oświadczenia wynika, że ta Pani czuła się na tych rozmowach u Sekretarza dyskryminowana, ośmieszana .

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - No tak się czuła.

Jerzy Wierchowicz- To znaczy, że nie tędy droga była.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ja wiem, ale nie wiem w obecności, których osób Sekretarz czy ośmieszał Panią ..., nikt tego nie zgłaszał, nigdy to nie było w czyjejs obecności.

Marek Surmacz- Czy zdarzyło się, że ta pani została wyproszona z kierownictwa?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ja właśnie tego nie pamiętam, ja dopiero jak czytałam, ale nie kojarzę,...

Marek Surmacz- To jest samodzielne stanowisko, główny specjalista, jest spotkanie z dyrektorami Wydziałów i ktoś demonstracyjnie, Sekretarz Miasta mówi „Pani jest tu zbyt liczna, proszę wyjść”, podczas gdy osoba na tym stanowisku normę jest, że bierze udział w naradach służbowych i spotkaniach tego typu. To jak odczytać takie zachowanie?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Ja sobie nie przypominam, na kierownictwach byłam chyba wszystkich, bo chyba żeby miałam jakiś urlop, ale nie sądzę, żeby takie zdarzenie pojawiło się, żeby została wyproszona. Nikt z kierownictwa, żaden dyrektor, ani Bhp-owcy nie byli wypraszani.

Marek Surmacz- Czy obecnie Pani ... zgłasza jakieś niepokoje, uwagi na nowym stanowisku pracy, już dwa lata tam pracuje? Pamiętamy przebieg naszej kontroli w Miejskim Centrum Kultury, tam już była traktowana nie w porządku, nie dopuszczano jej do kontrolowania niektórych segmentów, które podlegały kontroli a była równoprawnym kontrolerem w zespole. To jest następne wskazanie na to, że coś jest nie tak.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pani ... mi o tym powiedziała i się pytałam czy mam rozmawiać z dyrektorem, ale odpowiedziała, że nie chce rozmawiać, bo dyrektor był obecny,...

Marek Surmacz- Kiedy o tym mówiła?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jak była prowadzona kontrola w MCK.

Marek Surmacz- To była jedyna uwaga?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jedyna uwaga, jeszcze wcześniej wspominała, że jej się tam źle pracuje, też się źle czuje, więc się zapytałam ..., czy ja mam zareagować, bo ona nie chce żeby reagować. To rozmawiamy, ale,...

Marek Surmacz- Pani Dyrektor, Pani jest szefem Kadr, specjalistą prawa pracy. Pani ... jest specjalistką w zakresie bhp, co do tego nie ma wątpliwości.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Tak, oczywiście.

Marek Surmacz- Jaka była motywacja skierowania ją do Audytu na stanowisko, na które nie ma żadnych kwalifikacji, czym jest takie zachowanie przełożonych? Jak Pani by to oceniła?

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Wtedy akurat, to było w maju był wakat chyba Pani ... odeszła i był wakat,...

Marek Surmacz- Tak, ale Ona prosi „nie przenoście mnie” w piśmie do Prezydenta.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Później zaczęła, bo wcześniej,....

Marek Surmacz- W dniu, w którym jest polecenie przeniesienia Ona pisze do Prezydenta, nie przenoście mnie.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Pani ... wcześniej wiedziała, bo ja jej mówiłam, że szykujemy tutaj, że dajemy do podpisu, o tym została poinformowana chyba przez Pana

Marek Surmacz- Po rozmowie z Panem ..., że będzie się zajmowała sprawami bhp.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Nie, nie. Nie może być i kontrolerem i bhp, prawo nie pozwala i Pani ... wie o tym, ale żeby też miała kontakt, żeby część zadań mogła realizować, żeby zachowała prawo dalej realizowania zawodu jako bhp-wiec. Natomiast tutaj jest normalnie do kontroli Pani ... przypisana i Ona ma kontrolę. Nawet jeszcze przed tym spotkaniem przejrzałam ocenę Pani ... i ma dobrą oceną w Wydziale Audytu, dyrektor się nie skarży, że jest coś źle, zresztą Pani ... też,...

Marek Surmacz- Dziękujemy państwu, nie mamy więcej pytań.

Dyrektor Wydziału Organizacyjnego - Jeżeli się pojawią jakieś pytania to proszę bardzo.

Marek Surmacz- Po raz drugi mamy okazję się spotkać w innych zupełnie okolicznościach, ale teraz zajmujemy się protokołem pokontrolnym Państwowej Inspekcji Pracy w sprawie Panią interesującej oczywiście, bo ten protokół właściwie cały zawiera różne okoliczności,...

Pracownik UM- Ja go nie widziałam.

Marek Surmacz- Nie widziała go Pani, chociaż sprawa Pani dotyczyła?

Pracownik UM - Nie, otrzymałam odpowiedź na dwa punkty.

Marek Surmacz- A które?

Pracownik UM - Dotyczące mobbingu i dotyczącą sprawy naruszenia praw pracownika służby,...

Marek Surmacz- Od kogo Pani tą odpowiedź otrzymała?

Pracownik UM - Od Pana z Inspekcji Pracy.

Marek Surmacz- Ma Pani te odpowiedzi?

Pracownik UM - Nie mam, ale od razu chciałabym sprostować jedną rzecz, jeśli mogę?

Marek Surmacz- Proszę bardzo.

Pracownik UM - Pogłoski w mediach i te, które wypłynęły z Urzędu Miasta dotyczą tego, że to niby ja złożyłam skargę do Inspekcji Pracy a to jest nieprawda, bo skargę do Inspekcji Pracy złożyło Stowarzyszenie Służby BHP pod kątem sprawdzenia właśnie naruszenia art.237 z 11 -kodeksu pracy § 3,

który mówi „że pracownik służby bhp i pracownik zatrudniony przy innej pracy, któremu powierzono wykonywanie zadań służby nie może ponosić jakichkolwiek niekorzystnych dla nich następstw z powodu wykonywanych zadań i uprawnień służby bhp”. To był główny punkt, na który zwróciło Stowarzyszenie uwagę, po czym Inspekcja Pracy skierowała sprawę do Okręgowego Inspektora Pracy w Zielonej Górze według właściwości i Pani, która prowadziła tą sprawę w Zielonej Górze zwróciła się do mnie z informacją, że taka skarga wpłynęła i jeżeli miałaby być zbadana to musiałabym wyrazić zgodę na to żeby ona była rozpatrywana, ponieważ dotyczy imiennie tutaj konkretnego pracownika, czyli mnie. Ja takie oświadczenie złożyłam, że dobrze, że wyrażam zgodę żeby była ta skarga rozpatrywana i wyrażam zgodę na to, że Stowarzyszenie właśnie się zwróciło jakby z prośbą, było zainicjowane ze względu na moją osobę.

Marek Surmacz- To, że Panią się wskazuje na źródło ewentualnie efektu, czyli kontroli, ale gdzieś tam u początku tego wszystkiego jest oczywiście Pani. Powołała się Pani przed chwilą na okoliczność tego przepisu, który mówi, że Inspektor BHP nie może ponosić konsekwencji niekorzystnych dla siebie swojego działania, a pani uważa, że decyzje podejmowane przez Panią na stanowisku Inspektora BHP mają związek bezpośredni z tym wydarzeniem, z tym, co się później działo?

Pracownik UM - Tak.

Jerzy Wierchowicz- To, jaki skutek spowodowała wobec Pani?

Pracownik UM - To znaczy nie wiem, jakie Państwo otrzymali dokumenty?

Marek Surmacz- Przed chwilą otrzymaliśmy Pani oświadczenie, jego nie ma w protokole kontroli, jest pośród załączników innych, ale Pani Dyrektor nam to przed chwilą dostarczyła.

Pracownik UM - Czy oświadczenie było dołączone do protokołu kontroli?

Marek Surmacz- Nie.

Pracownik UM - To tak naprawdę to wszystko, co mogę powiedzieć jest w tym załączniku, bo do niego dołączone było szereg załączników jeszcze.

Jerzy Wierchowicz- W opisie Pani działań jest, że on spowodował taką reakcję różnych osób.

Marek Surmacz- O Sekretarzu jest tu.

Pracownik UM - To się zaczęło od powołania Pana Sekretarza.

Jerzy Wierchowicz- Skąd to się wzięło, taki stosunek?

Pracownik UM - To stało się tak, że Pan Sekretarz został awansowany,...

Jerzy Wierchowicz- Czy Państwo znaliście się wcześniej

Pracownik UM - Tak, byliśmy po imieniu,...

Jerzy Wierchowicz- Nie chcę wchodzić w relacje prywatne.

Pracownik UM - Nie tak samo jak z innymi pracownikami.

Jerzy Wierchowicz- Dopiero jak awansował doszło do negatywnych stosunków.

Pracownik UM - To znaczy, nie moim obowiązkiem jest, że jeśli widzę to znaczy generalnie powinnam być poinformowana na piśmie z Wydziału Organizacyjnego, że jest awans i o każdym awansie powinnam być poinformowana celem uzupełnienia dokumentacji szkoleniowej, ponieważ to,

że ktoś jest szkolony na danym stanowisku pracy nie znaczy, że po raz drugi nie przechodzi instruktażu stanowiskowego w związku z awansem i w związku z przyjęciem nowych jakby obowiązków, tutaj chodzi o odpowiedzialność w zakresie bhp,...

Marek Surmacz-Była Pani poinformowana?

Pracownik UM - Nie byłam poinformowana, ale uznałam, że jestem poinformowana skoro jestem zaproszona na kierownictwo i Pan Sekretarz jest nam przedstawiany. Uznałam, że jest to informacja dla mnie.

Marek Surmacz- To znaczy, że formalnie nie ma na rozdzielniku kadrowego,...

Pracownik UM - Powinam być poinformowana, ale nigdy nie dostawałam takich informacji i to było zawsze, przepraszam za słowo „węszenie” kto został założony kierownikiem Wydziału, z książki telefonicznej wyłapywałam sobie, że podinspektor jest już kierownikiem, trzeba mu przygotować instruktaż stanowiskowy, ale to tak na marginesie.

Jerzy Wierchowicz- Nie informowano Pani o zmianach?

Pracownik UM - Nie i o takich rzeczach też pisałam w analizach rocznych stanu bhp, że jest to zaniedbanie, ale tych analiz z tego, co wiem już w Urzędzie nie ma, o czym można dalej mówić, dlaczego ich nie ma?

Marek Surmacz- Wielu rzeczy nie ma.

Pracownik UM - Pan Sekretarz zaprosił wszystkich na spotkanie takie kierownicze do siebie do biura tych, których bezpośrednio nadzorował w pionie, czyli Wydział Informatyki, Wydział Organizacyjny, Wydział Obsługi Urzędu, nie wiem ile ich było. Ja bezpośrednio podlegałam pod Prezydenta, ale w regulaminie organizacyjnym jest odnośnik, że pod względem merytorycznym mam podlegać pod Sekretarza, więc następnego dnia wysłałam e-mail, że proszę o spotkanie celem uzupełnienia tej dokumentacji szkoleniowej i wstępne omówienie tej analizy rocznej, bo był to styczeń. Wcześniej w grudniu było to omawiane z Panem Uznałam, że trzeba nowemu Sekretarzowi powiedzieć jak to wygląda, jak będzie wyglądała ta analiza. Wówczas dostałam telefon, to jest chyba w tym załączniku, że dostałam telefon od Pani ..., że Pan Sekretarz się nie będzie szkolił, że mam przygotować zaświadczenie.

Jerzy Wierchowicz- A powinien?

Pracownik UM - Wiadomo, że takie szkolenie to nie jest tak, że siadam i szkole, ale przede wszystkim muszę poinformować o nowych obowiązkach i o nadzorze.

Jerzy Wierchowicz- Poczul się urażony, że Pani domaga się tego, co powinien mieć?

Pracownik UM - Tak, myślę, że tak.

Marek Surmacz- Wspomina Pani w tym piśmie, że wcześniej ani z panem ... ani z Prezydentami, którzy obejmowali stanowiska nie było takich problemów.

Pracownik UM - Wie Pan to jest bardzo niewdzięczne stanowisko, ale też zależy od kultury wypowiedzi i o tego jak się przedstawia dane problemy, bo wiadomo, że czasami się jest między młotem a kowadłem, czasami jest tak, że zwierzchnikom nie podoba się pomysł jakiś, że trzeba skorygować w ogóle.

Jeden uważa to za wytykanie błędów, inny uważa za wskazanie nieprawidłowości, które się koryguje itd., ale to nie było łatwo, ale nie było tak, żebym się czuła w ten sposób jak czułam się tutaj i nie było tak żeby ktoś mi kraść i darł na moich oczach dokumenty niewygodne. To jest ta zasadnicza różnica, bo tutaj z Panem ... było różnie, bywało różnie, ale generalnie, jeśli chodzi o przestrzeganie prawa i wpływanie dokumentacji itd., to było zachowane.

Marek Surmacz- Jakie dokumenty, kto darł?

Pracownik UM - Pan

Marek Surmacz- Czy pisała Pani o tym, nie wszystko, co w dniu dzisiejszym otrzymaliśmy przeczytaliśmy

Pracownik UM - Nie wiem, czy jest w dokumentach wniosek o przeniesienie Pana ...?

Marek Surmacz- Nie.

Pracownik UM - Do tego wniosku był dołączony szereg załączników, które,..

Marek Surmacz- Do tego oświadczenia?

Pracownik UM - Tak.

Marek Surmacz- Kiedy Pani napisała wniosek o przeniesienie Pana ...?

Pracownik UM - Dnia 29 marca 2012r.- 30 marca 2012r.

Marek Surmacz- Po tym incydencie ze stołem.

Pracownik UM -Tak po tym incydencie, że Pan Sekretarz zabronił mi zajmowania się sprawami dotyczącymi jednostek podległych Urzędowi Miasta mimo, że mam to w zakresie obowiązków i mimo, że kodeks pracy wskazuje na to, że taki nadzór i taką pomoc trzeba udzielać. Napisałam wtedy, że polecenia Pana Sekretarza są niezgodne z obowiązującym prawem. Napisałam tutaj o tym niszczeniu dokumentów. Ten wniosek zainicjowany był też wcześniejszą rozmową z Panem Prezydentem, bo Pan Prezydent sam mnie zaprosił na rozmowę widząc mnie w takim stanie na korytarzu. Powiedział, że nie może być tak, że ktoś płacze w pracy i jest w takim stanie, że on na to się nie godzi i sam o to spotkanie poprosił i na tym spotkaniu nie czułam się w żaden sposób zagrożona i nie czułam się w żaden sposób dyskryminowana wręcz przeciwnie Pan Prezydent powiedział, że to, co mówię jest prawdą i że mam rację i że On to po prostu załatwi.

Marek Surmacz- Jak załatwił?

Pracownik UM - Załatwił tak, że rozmawiał z Panem Sekretarzem. Nie znam już kolejnych rozmów z Panem Sekretarzem. Tutaj problem polega na tym, że tak naprawdę ta sprawa nie została wyjaśniona. To było tak, że ktoś coś powiedział, ja coś powiedziałam, nie było żadnej konfrontacji.

Marek Surmacz- Ten wniosek, o którym Pani teraz mówi, ma Pani go w dłoni, on był załączony do materiałów do Inspekcji Pracy?

Pracownik UM - Tak, do tego pisma.

Marek Surmacz- A możemy poprosić o nie?

Pracownik UM - Tak, nawet notatka służbowa była ze spotkania z Panem Sekretarzem, na gorąco pisałam, bo potem były bardzo nerwowe chwile. Wniosek stanowi załącznik nr 5 do protokołu.

Marek Surmacz- To znaczy, że Pani sporządzała notatki z tych spotkań.

Pracownik UM - Tyle ile byłam w stanie.

Marek Surmacz- Takiej dokumentacji tu nie ma.

Pracownik UM - Ja nie widziałam tego protokołu.

Jerzy Wierchowicz- Jak Pani się obecnie pracuje, dobrze?

Pracownik UM - Niedobrze.

Marek Surmacz- Czemu niedobrze?

Pracownik UM -Nie, to znaczy w zależności gdzie jestem, bo jeżeli jestem na kontroli pięć tygodni w jakiejś jednostce to jest bardzo dobrze i myślę, że nawet dyrektorzy szkół, przedszkoli są zadowoleni. Wpływały też nawet jakieś podziękowania chyba od jednego dyrektora i o co byłam oskarżona, że to na pewno ja namówiłam Pana dyrektora na takie podziękowanie.

Jerzy Wierchowicz- Chciałaby Pani wrócić?

Pracownik UM -To znaczy ja bym chciała robić to, na czym się znam, dlatego, że szereg środków własnych zaangażowałam. Myślę, że dobrze się działo, bo ja przygotowałam w tym okresie taki projekt włączenia się do ogólnopolskiej kampanii prewencji wypadkowej i chciałam nawet spotkać się z Kuratorem Oświaty żeby połączyć siły i żeby zadbać trochę o profilaktykę wypadkową dzieci i młodzieży. To byłaby kampania ogólnopolska, do której włączały się prywatne firmy i my byśmy jako jeden samorząd też się włączyli. Miałam na to rozpisany projekt i o to też Pan Sekretarz był zły, że nie powinnam takich rzeczy robić. Nie promować miasta i nie wychodzić przed szereg.

Marek Surmacz- Czyli nie wychylać się. Kto Pani zaproponował przeniesienie się do Audytu, osobiście, pierwsza sugestia?

Pracownik UM - Pierwsza i jedyna to był Pan

Marek Surmacz- Dlaczego Pan ...?

Pracownik UM - Dlatego, że już po raz drugi nie mogłam się dostać do Pana Prezydenta, bo chciałam uzupełnić kilka rzeczy. Powiedziano mi, że do Pana Prezydenta się nie dostanę, że jedynie mogę rozmawiać z asystentką lub doradcą Prezydenta i to też była jakaś sprawa służbowa, chyba o tą analizę roczną chodziło. Pani ... mi poskreślała niewygodne wpisy na tej wstępnej analizie, to, co dotyczyło szkoleń bhp, to, co dotyczyło badań lekarskich, wszelkie jakieś uwagi, miałam to wykreślić. Z tym poszłam do Pana ..., że tak też nie może być żebym ja pisała to, co ktoś chce. Generalnie to ja sporządzam tą analizę a nie Pani dyrektor. On nie słuchał nawet do końca tylko powiedział, że jest propozycja żebym przeszła do Wydziału Audytu. Ja powiedziałam, że nie mam kwalifikacji, a On powiedział, że nie muszę mieć, że ja tam się będę zajmowała sprawami bhp, czyli kontrolowała jednostki podległe miastu, czyli zupełnie nie chodziło o kontrolę finansową tylko o sprawę bhp.

Jerzy Wierchowicz- Czy ten materiał Pani złożyła?

Pracownik UM - Nie, nie oddałam, bo już nie zdążyłam.

Marcin Kurczyna- Kto Panią przekierował do Pana ... zamiast do Prezydenta?

Pracownik UM - Sekretarka.

Marcin Kurczyna- Prezydent był na miejscu wtedy?

Pracownik UM - Był, Pan Prezydent ma też swój kalendarz i szereg innych spraw. Kalendarzem tak naprawdę zajmuje się asystentka w porozumieniu z

Panią sekretarką. Przedstawiona oferta pracy była zupełnie inna niż to, co dostałam, dostałam pismo o przeniesienie, czekałam na zakres obowiązków i po tygodniu dostałam zakres obowiązków zupełnie inny.

Marek Surmacz- Jakie kwalifikacje mają pozostali pracownicy w Wydziale Audytu?

Pracownik UM - Mają skończoną ekonomię albo rachunkowość i finanse albo skończone studia podyplomowe z audytu wewnętrznego.

Marek Surmacz- Czy ktoś proponował Pani dokończenie się jeszcze?

Pracownik UM - Nie, wręcz mi się sugeruje, że mam takie studia skończyć, bo nie będą mogła pracować w tej komórce. Powodem obniżenia też oceny okresowej dla pracownika o jeden stopień było to, że nie ma takich studiów.

Marek Surmacz- Kierunkowych?

Pracownik UM - Tak.

Marek Surmacz- Czyli obniżono Pani ocenę?

Pracownik UM - Obniżono mi ocenę okresową, mimo pochwał, które pisemnie są składane do Urzędu.

Marek Surmacz- Czy Pani wie o tym, że na przykład kieruje się pracowników, zachęca w jakiś sposób materialnie żeby podejmowali takie studia podyplomowe?

Pracownik UM - Wiem, że nie ma środków finansowych na to żeby wspomagać, że trzeba to zrobić we własnym zakresie. Pisałam nawet do Prezydenta o wsparcie finansowe, żeby mogła na takie studia pójść, ale przyszła odmowa.

Marek Surmacz- To są trzy semestry, tak?

Pracownik UM - Dwa semestry, około 4 tys. zł.

Marek Surmacz- Studia nie są w Gorzowie?

Pracownik UM - Nie, Poznań najbliższy, ale ja też mam swoją sytuację rodzinną i dziecko.

Marek Surmacz- To jest kolejny ogromny wysiłek.

Pracownik UM - Jest to poświęcenie dla dziecka, bo wekęd to jest jedyny czas, kiedy można z dzieckiem spędzić trochę czasu wolnego.

Marek Surmacz- Czym to może grozić, jeżeli Pani nie zrobi tych studiów podyplomowych?

Pracownik UM - To był warunek przy ocenie okresowej pracownika, że mam to skończyć.

Marek Surmacz- Pani nie zrobi studiów w tym roku, nie zrobi w najbliższym, nie wiem, w jakim wieku ma Pani dziecko, ale wymaga na pewno opieki i kontaktu ,..

Pracownik UM - Dziecko ma 7 lat.

Marek Surmacz- To najbliższe parę ładnych lat, to w związku z tym grozi to jakimś konsekwencją?

Pracownik UM - Nie mam pojęcia.

Marek Surmacz- Pytałem Panią dyrektor kilkakrotnie i nie potrafiła wytłumaczyć, że agresor został na stanowisku, a ofiara została wyrzucona z pracy? Jak Pani to wyjaśni? Jaki ma Pani pogląd w tej sprawie?

Pracownik UM - To są moje osobiste odczucia i nie wiem czy one,...

Marcin Kurczyna- Chodzi o Pani odczucia.

Jerzy Wierchowicz- Tak, chodzi o Pani odczucia.

Pracownik UM - Uważam, że to było zaplanowane działanie po prostu. Ja uczestniczyłam w bardzo wielu konferencjach międzynarodowych na temat mobbingu, dyskryminacji itd., łącznie jak to pojęcie zostało do kodeksu pracy wprowadzone i uważam, że jest to celowe działanie, zaplanowane na zmęczenie pracownika po prostu. W tej chwili też każdy, kto chce dobrze radzić to mi mówi, że mam sobie znaleźć inną pracę. To nie jest rozwiązanie, bo gdzieś tam problem pozostaje.

Marek Surmacz- To, co obawiają się Pani aktywności? Ujawniania tego typu przypadków w mieście? Niepokoju w Urzędzie, w administracji?

Pracownik UM - Tutaj to nie powinno być tak nagłośnione, to powinno być wyjaśnione, rzetelnie, czyli nawet powinno dojść do konfrontacji, jeżeli rozmawiamy o jakiś problemach, o tym, że dokumenty giną. Ja Panu Sekretarzowi na bieżąco wysyłałam e-maile, że w danym dniu w danym momencie się to i to stało. To, że ktoś pchnie we mnie stół, gdzie miałam bardzo dużego siniaka na nodze, to przecież nie będę Panu Sekretarzowi

pokazywać, to usłyszałam, to nawet było przy Pani ..., że każdy ma jakieś siniaki.

Marek Surmacz- Pani dokumentuje różne zdarzenia, Pani wysyła informacje w tej sprawie kolejne, o zaginięciu dokumentów, bo Pani ... wspomniała, jak Pani została z tego stanowiska przeniesiona do Audytu, „pokój zabezpieczono” i potem dokonano kontroli stanu rzeczy, inwentarza przed przejęciem stanowiska przez nowych pracowników i wykryto tam różne braki.

Pracownik UM - To jest nieprawda, że zabezpieczono, ponieważ ja dwa dni później jak zabezpieczono ten pokój zwróciłam się z prośbą żeby jeszcze raz zajrzeć do dokumentacji Grodzkiego Domu Kultury, ponieważ byłam wezwana na Policję w charakterze świadka, bo tam było podejrzenie popełnienia przestępstwa dotyczącego konkretnego zabytku. Pisałam opinię w tej sprawie i chciałam zerknąć, co ja tam pisałam, bo nie wszystko się pamięta, jak rano przyjechałam i czekałam na zastępcę dyrektora Panią ... z Wydziału Obsługi Urzędu to pokój był otwarty. Okazało się, że ktoś nie zamknął tych drzwi, że ten bolec był przesunięty i dokumentacja była,...

Marek Surmacz- Jakiego rodzaju dokumenty ginęły, które Pani zgłaszała?

Pracownik UM - Wszystkie te dotyczące jakiś sprawozdań, ze stanu bhp, analizy roczne.

Marek Surmacz-One nie były korzystne dla Urzędu Miasta?

Pracownik UM - W zależności jakby patrzeć, nie wiem. Ja tego nigdy tak nie rozpatrywałam, że pisząc o czymś jest to niekorzystne dla kogoś. To jest właśnie dobrze, jak wewnątrz my stwierdzamy jakieś małe uchybienie i je od razu naprawiamy. Nie wiem, dlaczego w ogóle do tego Pan Sekretarz podszedł, że to jest niekorzystne działanie. To jest właśnie odwrotnie, tak przynajmniej Inspekcja Pracy podchodzi, jeśli my wewnątrznie coś sobie naprawiamy to później idzie tylko wystąpienie nawet nie idzie nakaz tylko

wystąpienie, żeby utrzymać na przykład ten stan w takiej formule jak to żeśmy sobie naprawili. Ukrywanie i zamykanie czegoś pod dywan to jest zupełnie,...

Marek Surmacz- Wracając do odpowiedzi,...

Pracownik UM -Chciałabym tylko powiedzieć odnośnie tej dokumentacji, że właśnie na szkoleniu bhp, które prowadził Pan ... głośno powiedział, że zapoznał się z dokumentacją Urzędu Miasta.

Marek Surmacz-Na jakiej podstawie?

Pracownik UM - Nie wiem, ale przed szkoleniem, przed tym swoim wykładem dwugodzinnym zapoznał się szczególnie z dokumentacją powypadkową i skrytykował liczbę tych wypadków, że za jego kadencji, bo on był przede mną było zero wypadków, a teraz było chyba 13 jak ja odchodziłam.

Marek Surmacz- Groźne wypadki?

Pracownik UM - Niepoważne, głównie w Straży Miejskiej, ale dochodziły mnie słuchy, że wcześniej pewne postępowania nie były rozpatrywane. Jak nie było postępowań to nie było wypadków. Ja nie mogę, nie mogę sobie na to pozwolić, to nie jest znowu nic strasznego.

Marek Surmacz- W Straży Miejskiej związane z wykonywaniem obowiązków służbowych?

Pracownik UM - Oczywiście, patrole piesze to wiadomo, że w okresie zwłaszcza zimowym gdzie jest ciemno, nic strasznego.

Marek Surmacz- Normalna proza życia.

Pracownik UM - Tak i normalne moje obowiązki, to nie jest nic żeby się uchylać od tego.

Marek Surmacz- Jak Pan ... podczas kontroli, postępowanie było domyślam się prowadzone pod kątem nie reagowania na mobbing, tak?

Pracownik UM - Tak, Stowarzyszenie przede wszystkim napisało o ten punkt, że te niekorzystne następstwa, to w ogóle nie zostało zbadane. Jedno zdanie było, że ja dostałam 200 zł podwyżki i Pan Sekretarz oświadczył, że jest to szansa na lepszą pracę mimo, że wcześniej miałam samodzielne stanowisko, teraz jestem w strukturze. Uznali, że oświadczenie Pana Sekretarza jest w ich ocenie właściwe, że jest to forma ciekawszej pracy, awansu nawet wewnętrznego, a z drugiej strony w mediach,...

Marek Surmacz- Odnosiła się Pani do tego? Co było w mediach?

Pracownik UM - W mediach był wywiad, w Telewizji Teletop gdzie Pan Sekretarz wprost powiedział, że osoba która była mobberem została usunięta.

Marek Surmacz- Czyli to Pani była mobberem?

Pracownik UM - Tak, ja się stałam mobberem i Oni rozwiązali konflikt.

Marek Surmacz- Kiedy był ten wywiad?

Pracownik UM - Po kontroli, to był koniec sierpnia 2012r. Tak w ogóle jak idziemy tym tropem, to będąc na urlopie zaległym, bo Pan ... mnie wysłał na zaległy urlop, jak przesłałam do Wydziału Audytu to dostałam sms, nie wiedziałam, że ta kontrola właśnie jest, dostałam sms od Pana ..., który jest synem kierownika Inspekcji Pracy o treści; „hej muszę ci powiedzieć, że połowa miasta mówi o tobie się dzieje, co”.

Marek Surmacz- Znacie się Państwo?

Pracownik UM - Razem studiowaliśmy bezpieczeństwo i higienę pracy.

Marek Surmacz- Kiedy to było wysłane?

Pracownik UM - W trakcie mojego urlopu, wtedy, dokładnie 2 sierpnia w czasie kontroli.

Marek Surmacz- Jak Pani zrozumiała ten sms?

Pracownik UM - Nie wiem, o co chodzi i zapytałam, o co chodzi, ale już nie dostałam odpowiedzi. Jak wróciłam z urlopu 5 sierpnia to właśnie na dzień dobry usłyszałam od Pana ..., że ze mną są same problemy. Jeszcze nie wiedziałam, o co chodzi, kazał mi się ubierać i jechać do Inspekcji Pracy.

Marek Surmacz- Czy obecnie Pani zgłaszała jakieś skargi dyrektorowi ...?

Pracownik UM - Nie, staram się reagować bardzo spokojnie. Na mój temat jest bardzo dużo pomówień, jak jakikolwiek anonim wpłynie do Prezydenta to jestem jego autorem i w pewnym momencie przyszło jakieś wyróżnienie dla mnie,...

Marek Surmacz- Publicznie ktoś Panią pomawia w ten sposób, że Pani jest tym złym w Urzędzie Miasta?

Pracownik UM - Pan Dyrektor ... przekazuje te informacje,...

Marek Surmacz- Publicznie?

Pracownik UM - Publicznie, na spotkaniu służbowym wśród pracowników Wydziału Audytu.

Marek Surmacz- To publicznie.

Pracownik UM - Nawet na takie jedno pomówienie zareagowałam pisemnie, czyli złożyłam Panu Dyrektorowi oświadczenie, że nie jestem autorem tych i że dotyka mnie to, co On robi. Pan ... przyjął do wiadomości. Załącznik nr 6 do protokołu.

Marek Surmacz- Odpowiedział Pani?

Pracownik UM - Nie.

Jerzy Wierchowicz- To Pani szef obecnie?

Pracownik UM - Tak, to już nie chodzi o konkretnych ludzi tylko o to, że przyszedł problem, dla nich to też jest dyskonfort, że przyszedł problem do Wydziału. Dzisiaj, to znaczy w tym okresie teraz dostałam do przeanalizowania skargi i wnioski z całego Urzędu, nie wytrzymuję nerwowo i jestem średnio dwa razy w tygodniu w pracy a trzy biorę urlop. Nie wytrzymuję atmosfery, która tam jest i tego, co mi się każe zrobić i wiem, że to pismo zostało włączone,.. To znaczy tak, przyszło wyróżnienie, jakiś anonim, że są zadowoleni z mojej kontroli, pracownicy oświaty napisali, że jest o wiele spokojniejsza kontrola, że inni pracownicy na nich krzyczą, wymuszają pracę, a ja jakoś lepiej sobie z tym radzę, chcieli to wyróżnić. Pan ... mnie pomówił, że to ja sama napisałam sobie,...

Marek Surmacz- To anonimowe pismo przyszło?

Pracownik UM - Tak anonimowe, ale wcześniej Pan Dyrektor z II LO napisał oficjalnie i ja nawet nie wiedziałam, że On napisał to też było, że ja kazałam. Do rejestru skarg zostało zarejestrowane to pismo, czyli to wyróżnienie a to jest odpowiedź na to wyróżnienie. Tak to zostało zakwalifikowane

Marek Surmacz- Dostała Pani kopię pisma od Dyrektora z LO Nr 2, kopię dla własnej potrzeby, że chwałą mnie.

Pracownik UM -Nie.

Marek Surmacz- A w aktach osobowych zostało to pismo?

Pracownik UM -To trzeba Pani ... spytać, bo tak jest, że nawet jak jakiś petent chwali to ja widziałam sama w aktach osobowych takie rzeczy. To się przydaje również do oceny okresowej

Marek Surmacz- Negatywne opinie także, to działa w obie strony.

Pracownik UM - Wartością są podpisane a nie jakieś anonimy.

Marek Surmacz- Czy są jeszcze pytania? Czy Pani chciałaby coś dodać?

Jerzy Wierchowicz- A Pani próbowała się spotkać z Prezydentem?

Pracownik UM - Próbowałam.

Jerzy Wierchowicz-I co?

Pracownik UM - Po tej całej propozycji to chciałam jeszcze raz porozmawiać, ale Pan Prezydent powiedział, (ja w sekretariacie rozmawiałam), powiedział, że temat jest już załatwiony, rozwiązany i On nie będzie o tym rozmawiał.

Jerzy Wierchowicz- W sekretariacie na stojąco, tak?

Pracownik UM - Tak, ja stałam przy Pani sekretarce prosząc, ale akurat wychodził i powiedział, że nie, On sobie nie życzy i temat jest załatwiony.

Marek Surmacz- Pan ... pozostał w komórce bhp i pracuje tam nadal?

Pracownik UM - Tak.

Marek Surmacz- Pani ... sugerowała, że po tamtym incydencie z Panią współpraca układa się bardzo dobrze ze wszystkimi, że w tej chwili nie ma żadnego problemu.

Jerzy Wierchowicz- A tam jest jakiś specjalista od bhp w tej komórce?

Pracownik UM -Pan ... z tego, co wiem skończył już chyba studia i ma kwalifikacje i Pan

Jerzy Wierchowicz- Ma kwalifikacje?

Pracownik UM - Tak, ma studia podyplomowe skończone, nie ma statusu głównego specjalisty, ale ma status specjalisty do spraw bhp. Jeśli chodzi o tą współpracę bardzo dobrą z Panem ..., to ja oczywiście nie chcę podważać czyjejs opinii tylko mogę powiedzieć o sprawach, o których urzędnicy mówią, że po pierwsze jakoś spadła prowadzonych spraw, a po drugie Pan ... nigdy nie będzie przejawiał żadnej agresji, jeśli się mu da spokój, czyli jeśli się nie będzie wymagać.

Marek Surmacz- Formalne kwalifikacje zdobył na to stanowisko, na którym aktualnie pracuje.

Pracownik UM - To jest do udowodnienia, bo tak było w poprzednich komórkach i Wydziałach, w których pracował.

Marek Surmacz- Nie upominała się Pani nigdy o dokumentację, jakąś reakcję na piśmie ze strony Pani ... po tych wielokrotnych spotkaniach, kiedy Pani zgłaszała jej informując o różnych zdarzeniach. Pani składała jej pisma i to było tak jakby do studni wrzucone bez efektu.

Pracownik UM - To znaczy, są takie sytuacje w życiu, że człowiek na nic nie ma siły już, a mi zawsze zależało na tym, żeby się skupiać na pracy i wcześniej miałam takie poczucie, że jeśli będę dobrze pracować to nic mnie złego nie spotka. Takie miałam przeświadczenie, co mnie może złego spotkać, jeśli będę wykonywać swoje obowiązki, czyli nie będę wchodzić w żadne relacje towarzyskie, takie międzyludzkie zwady itd. tylko skupię się na pracy i tutaj ja też byłam u lekarza, bo też nie wytrzymałam nerwowo. Proponowano mi zwolnienie lekarskie, żeby od tego odpocząć, ale to jest taki wybór między tym czy się pracuje, czy się przestaje pracować i daje się komuś wolną rękę.

Marek Surmacz- To był początek zdarzeń, Pani informuje 20 marca, zaraz potem jak Pani złożyła ten wniosek w sprawie Pana ... to właściwie od tego momentu jest Pani w otwartym konflikcie z człowiekiem.

Pracownik UM - We wszystkim się skupiałam tak naprawdę na pracy, czyli na tym, że giną dokumenty. Bałam się jednego, że za jakiś czas ktoś mi zarzuci, że czegoś nie ma, bo nie zareagowałam od razu, czyli nie zgłosiłam nawet tego samego dnia e-mail, że ktoś coś takiego zrobił.

Pewnie, że może to być odczytane inaczej, że się skupiałam tutaj na jakiś dowodach, a wcale nie, bo to są jakieś wycinki, pracy w tej komórce bhp jest bardzo dużo.

Marek Surmacz- Budynek przy ul.Okólnej ma pokoje bardzo blisko siebie, bo to jest taka większa willa.

Pracownik UM - Tak i Pani Dyrektor ... na 100% musiała słyszeć zresztą sama przychodziła mnie uspokajać i mówiła, że słyszała itd., ale Pan ... z Inspekcji Pracy mi powiedział, że nikt nic nie potwierdził, że chyba tylko jedna osoba, Pan ... potwierdził.

Marek Surmacz- Czy coś jeszcze chciałaby Pani dodać, jakieś dokumenty?

Pracownik UM - Nie wiem czy to w ogóle ma sens, bo to są wewnętrzne zgłoszenia, bo tak mnie Pan ... wtedy prosił żeby opisać.

Marek Surmacz- Pani dostała jakiś dokument do przeanalizowania skargowości w Urzędzie Miasta i to Panią zestresowało w jakiś sposób?

Pracownik UM - Nie, zestresowała mnie inna sytuacja, bo kontrola w Zespole Szkół Gastronomicznych tak jak to się odbywa, napisałam wystąpienie pokontrolne, położyłam je na biurku do sprawdzenia. Od razu poszłam na inną kontrolę i moja wina jest taka, że nie zapytałam o to wystąpienie, czyli czy ono zostało przesłane. Mi to po prostu wyleciało z głowy, po miesiącu zostałam wezwana, że nie napisałam wystąpienia pokontrolnego.

Marek Surmacz- Wcięło papier?

Pracownik UM -Tak, wcięło papier, ja oczywiście od razu przy panu Dyrektorze je wydrukowałam i napisałam notatkę służbową, że położyłam na biurku. Przyznałam się, że o to nie zapytałam, to jest naturalne.

Marek Surmacz- Następnym razem trzeba brać pokwitowanie.

Pracownik UM - Nie ma takiego zwyczaju.

Marek Surmacz- Trzeba wprowadzić ten zwyczaj.

Pracownik UM - Po dwóch tygodniach znowu mi powiedziano, że w tej dokumentacji nie ma oryginału upoważnienia Prezydenta Miasta do przeprowadzenia kontroli, no to jest niemożliwe, żeby tego nie było, ponieważ Pani Sekretarka, która opisuje akta od razu by widziała, że tego nie ma, czyli dziwne, że po półtora miesiąca nagle,...

Marek Surmacz- Czy jest metryka w tych dokumentach.

Pracownik UM -Tak

Marek Surmacz-Jak jest oryginał to jest oryginał.

Pracownik UM - Tak powiedziałam, że ktoś to musiał wyciągnąć, ja to przekazałam w całości w komplecie, to osoba, która to przyjęła i opisywała od razu by powiedziała, że czegoś brakuje. Nie mówię, czasem każdemu może się zdarzyć, że czegoś nie włoży. Ja zawsze kompletami to wszystko składałam i zaczęła się jakaś wewnętrzna dyskusja.

Marek Surmacz- Jak z tymi skargami wygląda w Urzędzie Miasta?

Pracownik UM Nie wiem, bo dopiero zaczęłam.

Marek Surmacz-Pani otrzymała wszystkie skargi, które wpłynęły do Urzędu Miasta i teraz ma Pani je przeanalizować?

Pracownik UM - Dostałam kserokopie Wydziałowych rejestrów, żadnej dokumentacji, ale wszystkich Wydziałów i mam z tego zrobić analizę.

Marek Surmacz- Dokumentacji żadnej nie ma do tego?

Pracownik UM - Wręcz mi powiedziano, że mam nie wnikać w merytorykę, czyli nie czytać, nie analizować.

Radosław Wróblewski- Jak było polecenie odnośnie celu?

Marek Surmacz- Prawdopodobnie zrobić statystykę.

Pracownik UM - Analizę skarg i wniosków.

Marek Surmacz- Dziękujemy Pani.

Jerzy Wierchowicz- Co dalej, co my teraz możemy zrobić?

Marcin Kurczyński- Czy Pana Sekretarza będziemy słuchali?

Marek Surmacz- Ja bym zaprosił Sekretarza, pod kątem tych relacji.

Jerzy Wierchowicz- Jaki ma być efekt naszej pracy?

Marek Surmacz- Jakaś diagnoza z tej całej sytuacji, zero dokumentacji. Ona sporządza dokumentację, która gdzieś potem ginie i nie jest uwidoczniiona w kontroli, czyli nie udostępniono kontrolerowi dokumentów, które ona sama załączyła, ale kontroler nie załącza tych dokumentów, nie pokazuje, nie powołuje się na nie w ogóle.

Jerzy Wierchowicz- Ten z PIP?

Marek Surmacz- Ten z PIP-u, a w tym samym czasie synowa szefa PIP dostaje pracę w Urzędzie Miasta.

Marcin Kurczyna- Zawiadomienie do Głównego Inspektora Inspekcji Pracy, że tak się dzieje.

Jerzy Wierchowicz- Pani dyrektor jest bezradna tak łagodnie mówiąc.

Marek Surmacz- Kompletnie.

Jerzy Wierchowicz- Jak Ona przyznaje, że tak źle, źle, ..

Marek Surmacz- Tak, tego nie robiłam, tamtego.

Jerzy Wierchowicz- Co to za dyrektor, kadrowa?

Marek Surmacz- Dyrektor Wydziału Organizacyjnego.

Jerzy Wierchowicz- To jest bardzo ważne stanowisko, Ona i Sekretarz to są osoby decydujące o funkcjonowaniu Urzędu.

Marek Surmacz- Tak jest pierwszą po Sekretarzu zaraz.

Marcin Kurczyna- Zapraszamy Sekretarza, a kiedy następne posiedzenie?

Marek Surmacz- Czy nie zaprosimy ponownie Pani ...?

Jerzy Wierchowicz- Na razie nie.

Marek Surmacz- Proponuję termin 10 marca, godzina 16.30 i zaprosimy Pana Sekretarza.

Jerzy Wierchowicz- Ta Pani rzeczywiście wykazywała niedostatki działalności Organizacyjnego, zamiast się ucieszyć i poprawiać na bieżąco.

Marek Surmacz- Tak, tym bardziej, że Ona sama się angażowała i potrzebowała kogoś do pomocy, dziewczyny młodej po maturze do papierologii, biegłej w komputerze, a nie „świra” jakiegoś.

Jerzy Wierchowicz- Myślę, że reakcja Sekretarza była niedopuszczalna, wytykanie mu niedostatków w jego pracy zamiast ją przyjąć jako pomocnika,...

Marek Surmacz- Nie wiem, ale tu jest chyba jakieś inne tło.

Jerzy Wierchowicz- Jakie, pytaliśmy czy coś jeszcze?

Marcin Kurczyna- Kończymy na dzisiaj.

Na tym zakończono posiedzenie.

Protokołowała
D.Koreńczuk

Przewodniczący Komisji
(-)
Marek Surmacz